

T. XXIV (2021) Z. 1 (61)
ISSN 1509-1074
10.24425/rhpp.2021.136673

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

Educational aspects
of the Ciechocinek
Single-Issue Magazines
(1910):
A year in the life of a spa

**Rok z życia uzdrowiska
w Ciechocinku —
reklamowo-informacyjny
wymiar jednodniówek
ciechocińskich (1910)**

Wydział Pedagogiki i Psychologii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
ul. Narutowicza 12
PL 20-004 Lublin
e-mail:

renata.bednarz-grzybek@poczta.umcs.lublin.pl
<https://orcid.org/0000-0002-5033-9163>

**Renata
BEDNARZ-GRZYBEK**

KEY WORDS:

Ephemeral publications, early 20th century single-issue
spa magazines, information and advertising,
Ciechocinek, Kazimierz Pollack (1882–1961)

SŁOWA KLUCZOWE:

jednodniówki, uzdrowiska,
informacja prasowa,
reklama prasowa

ABSTRACT

This article examines the contents of a series of Single-Issue Magazines produced in 1910 for the visitors of Ciechocinek, the most popular spa in the Congress Kingdom of Poland. They were, in the order of their publication, *Głos Ciechociński*, *Kinematograf Ciechociński*, *Jednodniówka Ciechocińska*, *Nowy Kinematograf Ciechociński*, *Zwierciadelko Ciechociński*, *Nowa Jednodniówka Ciechocińska*, *Bicz Ciechociński*, *Goniec Ciechociński*, *Kurier Ciechociński*, and *Ciechociński List Otwarty*. Each of them not only reported on various initiatives aimed at enhancing Ciechocinek's attractiveness but also turned the spotlight on some common problems faced by both the residents and the guests of the spa. All of the Ciechocinek Single-Issue Magazines were published by Kazimierz Pollack, a Warsaw-based journalist.

ABSTRAKT

Przedmiotem artykułu jest analiza zawartości jednodniówek ciechocińskich, ukazujących się w 1910 roku. Według kolejności ukazywania się, były to: „Głos Ciechociński”, „Kinematograf Ciechociński”, „Jednodniówka Ciechocińska”, „Nowy Kinematograf Ciechociński”, „Zwierciadelko Ciechocińskie”, „Nowa Jednodniówka Ciechocińska”, „Bicz Ciechociński”, „Goniec Ciechociński”, „Kurier Ciechociński”, „Ciechociński List Otwarty”. Celem tych pism było informowanie czytelników o różnego rodzaju działaniach podejmowanych dla rozwoju uzdrowiska oraz ukazanie problemów, z którymi borykali się na co dzień jego mieszkańcy, jak i kuracjusze przebywający na leczeniu. Wydawcą jednodniówek ciechocińskich był warszawski dziennikarz Kazimierz Pollack.

Streszczenie

Słynne do dziś solankowe uzdrowisko w Ciechocinku powstało jako osada fabryczno-rządowa, własność Banku Polskiego. Geograficznie położone jest na Nizinie Nadwiślańskiej, a w Królestwie Polskim administracyjnie Ciechocinek należał do guberni warszawskiej. Czasopisma Królestwa Polskiego (XIX i XX w.) interesowały się krajowymi uzdrowiskami, reklamowały je i zachęcały rodaków do wspierania rodzimego wodolecznictwa, nic więc dziwnego, że popularny Ciechocinek często gościł na łamach prasy. Prasa związana z Ciechocinkiem skupiała się przeważnie na bieżących problemach uzdrowiska, relacjonowała życie kuracjuszy i reklamowała wszelkie nowości, udogodnienia. Celem artykułu jest ukazanie ciechocińskiego uzdrowiska na przestrzeni roku 1910 z perspektywy tamtejszych jednodniówek. Należały do nich: „Głos Ciechociński”, „Kinematograf Ciechociński” (K. Pollack), „Jednodniówka Ciechocińska”, „Nowy Kinematograf Ciechociński”, „Zwierciadło Ciechocińskie”, „Nowa Jednodniówka Ciechocińska”, „Bież Ciechociński”, „Goniec Ciechociński”, „Kurier Ciechociński”, „Ciechociński List Otwarty”.

Poruszane w nich zagadnienia dotyczyły spraw leczniczych, ekonomicznych i kulturalnych. Jednodniówki zamierzały być informatorem uzdrowiska ciechocińskiego, odbiciem jego potrzeb i odgłosem życia jego kuracjuszy. Starano się w nich dawać przegląd tego, czym żyło uzdrowisko, ale także pokazywać jego możliwości, zalety, perspektywy i na bieżąco relacjonować wszelkie działania przyczyniające się do rozwoju Ciechocinka. Jednodniówki pełniły rolę informacyjną i reklamową, zwłaszcza wobec konkurencji niemieckiej.

Ciechocinek to solankowe uzdrowisko Królestwa Polskiego, początkowo osada fabryczno-rządowa należąca do Banku Polskiego, potem wieś i własność rodziny Niemojewskich, a następnie Zawadzkich. Administracyjnie należał do guberni warszawskiej i powiatu nieszawskiego, geograficznie leżał na Nizinie Nadwiślańskiej. Solanki jako środek leczniczy wykorzystywano tu od dawna, jednak uznanie wody ciechocińskie uzyskały dopiero około 1829 roku, gdy Maria Anna z Brzostowskich hrabina Plater wyleczyła tam kąpielami swoje dzieci dotknięte żołązami (nazwa przewlekłej choroby, objawiającej się częstymi nieżytami nosa, krtani, oskrzeli). Od tego czasu przybywało uzdrowisku kuracjuszy, a zakład zdrojowy rozwijał się dynamicznie zarządzany przez Bolesława Raczyńskiego. Formalne oddanie do użytku źródeł słonych datowano nieco wcześniej, na rok 1827, kiedy to staraniem ks. Franciszka Ksawerego Lubeckiego rząd rozpoczął tu budowę warzelni soli. U progu XX wieku Ciechocinek wciąż nie miał ani kanalizacji, ani wodociągów. Dla zwiększenia liczby kuracjuszy reaktywowano park Pod Tężniami oraz pensjonat Marii Dembickiej przeznaczony dla dzieci. Ciechocinek jednak nadal przegrywał rywalizację z zagranicznymi kurortami. Dużym powodzeniem cieszyło się głównie sanatorium dla dzieci Maksymiliana Marguliesa, cenione szczególnie za opiekę lekarską i racjonalne odżywianie małych pacjentów¹.

Czasopisma Królestwa Polskiego (XIX i XX w.) żywo angażowały się w reklamowanie krajowych zdrojowisk. Publicystom zależało na wspieraniu rozwoju tej nowej gałęzi gospodarki. Prasa związana z Ciechocinkiem skupiała się przeważnie na bieżących problemach uzdrowiska, unikała krytyki władz by nie szkodzić funkcjonowaniu placówki. Chociaż to właśnie ukazujące się na miejscu tytuły najwierniej oddawały prawdziwy obraz Ciechocinka — bólaczki i problemy zwykłego dnia w uzdrowisku. Celem artykułu jest ukazanie na przestrzeni roku ciechocińskiego uzdrowiska z perspektywy tamtejszych jednodniówek (1910). Pierwszą z cyklu 11 jednodniówek o treści związanej z uzdrowiskiem w Ciechocinku, wydawanych od 22 czerwca do 4 września 1910 roku przez warszawskiego dziennikarza Kazimierza Pollacka było „Echo Ciechocińskie”. Każda z nich miała inny tytuł, powyżej

¹ R. Bednarz-Grzybek, *Wychowanie zdrowotne w polskojęzycznych czasopismach uzdrowiskowych (1844–1914)*, Lublin 2018, s. 282–285; M. Raczyński, *Materiały do historii Ciechocinka. Od zapoczątkowania budowy warzelników soli do wybuchu wielkiej wojny z 75 rysunkami i 3 planami*, Warszawa 1935, s. 390–391; A. Nocna, *Tak narodził się „Zdrój Ciechociński”*, „Zdrój Ciechociński” 2007, nr 5, s. 20–21.

którego umieszczony był wydrukowany mniejszą czcionką napis: Jednodniówka. Ukazywały się w następującej kolejności: „Głos Ciechociński”, „Kinematograf Ciechociński”, „Jednodniówka Ciechocińska”, „Nowy Kinematograf Ciechociński”, „Zwierciadelfo Ciechocińskie”, „Nowa Jednodniówka Ciechocińska”, „Bicz Ciechociński”, „Goniec Ciechociński”, „Kurier Ciechociński”, „Ciechociński List Otwarty”. Jednodniówki te wychodziły w nakładzie po 1 tys. egzemplarzy, z wyjątkiem „Jednodniówki Ciechocińskiej”, której nakład wynosił 500 egzemplarzy².

Wydawcą i redaktorem jednodniówek ciechocińskich w późniejszym okresie był Witold Kraszewski, który wydawał „Głos Ciechociński. Jednodniówka” z 1911 roku³. Prawdopodobnie był to cykl jednodniówek, żadnej jednak nie udało się odnaleźć⁴. W 1914 roku ukazywało się natomiast poświęcone sprawom zdrojowisk pismo o tytule: „Nasze Zdrojowiska” oraz nadtytuł: Jednodniówka. Z zamieszczonego tekstu *Od redakcji* wynika, że był to pierwszy numer projektowanego wydawnictwa periodycznego. Jednodniówka ukazała się w czerwcu 1914 roku, jednak projekt wydawnictwa nie został zrealizowany z powodu wybuchu wojny⁵. W tej sytuacji właśnie jednodniówki z 1910 roku, dotąd uznawane za zaginione⁶, okazują się najszerszym z dostępnych jednodniówek źródłem, które pozwala wyczerpująco i szeroko ukazać perspektywę życia kuracjuszy z Ciechocinka.

Jednodniówki, ten szczególny rodzaj wydawnictw ciągłych, określane też często jako efemerydy, są drukami o charakterze okolicznościowym, często bywają publikowane przez zespół osób w celu upamiętnienia jakiegoś istotnego wydarzenia⁷.

Pod względem formalno-wydawniczym jednodniówki znajdują się na pograniczu druków zwartych i ciągłych. Mogą formą przypominać czasopisma, ale najczęściej, jak sama nazwa wskazuje, ukazują się jednorazowo. Zdarza się, że szereg jedno-

² *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918, red. S. Sokołowska, I. Ossowska, Warszawa 2000, s. 686.

³ B.R. Korzeniowski, Sz. Kubiak, J. Wolski, *Kultura i rozrywka w uzdrowisku*, [w:] *Ciechocinek. Dzieje uzdrowiska*, red. Sz. Kubiak, Włocławek 2001, s. 487; R. Bednarz-Grzybek, *Wychowanie zdrowotne...*, s. 80.

⁴ *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918..., s. 687.

⁵ Tamże, s. 699.

⁶ Omawiane jednodniówki nie są uwzględnione w *Bibliografii polskiej 1901–1939*, t. 16. *Jednodniówki*, red. E. Dombek, H. Machnik, Warszawa 2014.

⁷ S. Dz. [S. Dziki], *Jednodniówka*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław [i in.] 1976, s. 111; J. C. [J. Cygańska], *Jednodniówka*, [w:] *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, red. K. Głombiowski, B. Świdorski, H. Więckowska, Wrocław [i in.] 1976, s. 146; H. Więckowska, H. Pliszczyńska, *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa 1955, s. 77; *Jednodniówka*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1971, szp. 1067; M. Korczyńska-Derkacz, *Jednodniówki jako typ dokumentów życia społecznego. Zarys problematyki badawczej*, „Studia o Książce i Informacji” 2008, t. 27, s. 136–137; H. Wojtysiak, *Jednodniówki jako osobliwy rodzaj wydawnictw ciągłych*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 2, s. 1, http://www.ebib.pl/images/stories/numery/129/129_wojtysiak.pdf [dostęp: 26.11.2019].

dniówek publikowanych jest pod różnymi tytułami przez tę samą grupę ludzi. Jednodniówki mogą z czasem przekształcić się w regularnie ukazujące się periodyki, ale mogą je również zastąpić. Zdarzało się, że jednodniówki zastępowały też zawieszane, najczęściej ze względów cenzuralnych, inne pisma. Było to w XIX i w pierwszej połowie XX w. zjawisko szeroko przez wydawców stosowane. Jednodniówki często też stawały się pierwszym numerem czasopisma.

Jednodniówki ciechocińskie miały być swego rodzaju „echem Ciechocinka”, informatorem kuracjuszy oraz przeglądem wszelkiego rodzaju działań i innowacji podejmowanych dla rozwoju uzdrowiska. Stąd pisano w nich o sprawach bardzo różnorodnych, obejmujących wszelkie aspekty życia Ciechocinka, o problemach, z którymi borykali się na co dzień mieszkańcy uzdrowiska, jak i kuracjusze przebywający na leczeniu. Ilustracją szerokiego spektrum tematów prezentowanych na łamach jednodniówek w roku 1910 były informacje o oświetleniu elektrycznym ulic, ocenie komfortu poszczególnych łaźniek dla kuracjuszy, postulaty utrzymania w należytym porządku miejscowych dróg i chodników, wykładnie zasad higieny w mieście oraz w punktach zabiegowych. Pisano również o zasadach bezpieczeństwa w punktach medycznych uzdrowiska, na ulicach oraz parku, przedstawiano sylwetki osób zasłużonych dla uzdrowiska, inicjowano dyskusje społeczne i zbiórki dobroczynne, reklamowano poszczególne usługi i zwalczano plotki.

Wydawcą jednodniówek ciechocińskich był warszawski dziennikarz Kazimierz Pollack⁸, a drukowano je w zakładzie Wincentego Cywińskiego (Warszawa, Nowy Świat 36). Jednodniówki w Ciechocinku można było nabywać w willi Irena przy ul. Nieszawskiej nr 7, u Julii Pollackowej⁹. Tam też w godzinach 13.00–16.00 należało zgłaszać się we wszelkich sprawach dotyczących wydawania tych pism¹⁰.

Cena jednodniówek ciechocińskich wahała się od 10 groszy do 5 kopiejek. I tak za 5 kopiejek można było kupić „Echo Ciechocińskie”, natomiast zdecydowana większość jednodniówek wydawanych w 1910 roku kosztowała 10 groszy. Każda z nich miała własny tytuł, powyżej którego umieszczano wydrukowany mniejszą czcionką napis: *Jednodniówka*. Jednodniówki ciechocińskie z 1910 roku ukazywały się w następującej kolejności: „Głos Ciechociński” (1 lipca 1910), „Kinematograf Ciechociński” (9 lipca 1910), „Jednodniówka Ciechocińska” (15 lipca 1910), „Nowy Kinematograf Ciechociński” (22 lipca 1910), „Zwierciadelko Ciechocińskie” (31 lipca 1910), „Nowa Jednodniówka Ciechocińska” (7 sierpnia 1910), „Bicz Ciechociński” (14 sierpnia 1910), „Goniec Ciechociński” (21 sierpnia 1910), „Kurier Ciechociński” (28 sierpnia 1910), „Ciechociński List Otwarty” (4 września 1910).

⁸ Kazimierz Pollack (1882–1961) — dziennikarz, reporter, pisał wiersze, satyry i felietony, współpracował z wieloma czasopismami warszawskimi; zob. szerzej: K. Pollack, *Ze wspomnień Starego Dziennikarza Warszawskiego*, Warszawa 1961; S. Garzdecki, *Kazimierz Pollack: Ze wspomnień Starego Dziennikarza Warszawskiego*, Warszawa 1961, „Zeszyty Prasoznawcze” 1962, nr 3, s. 121–122.

⁹ „Zwierciadelko Ciechocińskie” 1910, s. 6.

¹⁰ „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 7.

Wychodziły zwykle w nakładzie 1 tys. egzemplarzy, z wyjątkiem „Jednodniówki Ciechocińskiej”, której nakład wynosił 500 egzemplarzy¹¹. Andrzej Notkowski błędnie poinformował, że egzemplarze jednodniówek K. Pollacka nie zachowały się, zostały one jednak odnalezione w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie oraz Bibliotece Publicznej im. M.E. Sałtykowa-Szczedrina w Petersburgu, komplet jednodniówek ciechocińskich z 1910 roku zachował się także w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu¹².

Większość z omawianych jednodniówek posiadała stałe rubryki: *Nowiny Ciechocińskie*, *Informacje*, *Rozrywka*, *Lekarze praktykujący w Ciechocinku*, *Reklama*, zamieszczając obok nich także artykuły tematyczne. Jednodniówki ciechocińskie dbały o dziennikarską rzetelność, np. „Echa Ciechocińskie” zwracały się z prośbą o informacje dotyczące działań podejmowanych w zakładzie zdrojowym wprost od lekarza zdrojowego Ignacego Dembickiego. Czytelnicy dostawali informacje z pierwszej ręki chociażby na temat wywiercenia w 1909 roku nowego otworu studni obok hotelu Millera, czy nowych instalacji zamontowanych w celu zaspokojenia potrzeb zakładu oraz warzelnii soli i uzupełnienia działających dotąd urządzeń mechanicznych, mieszczących się w budynku obok parku. Wszyscy zainteresowani mieli nawet możliwość zwiedzania tej instalacji usytuowanej obok artezyjskiego otworu na starym Ciechocinku. Zapewne każdy mieszkaniec czuł satysfakcję, dowiadując się z czasopism o sukcesach i podejmowanych w uzdrowisku inicjatywach, np. o wyasfaltowaniu ulicy Suchej, Włocławskiej, Targowej czy ułożeniu rur kanalizacyjnych, dróg i chodników¹³.

W jednodniówkach skupiano się na sprawach rozwoju Ciechocinka, snuto dalekosiężne plany przyłączenia do niego części gruntów należących w 1910 roku do gminy Raciążek, a stanowiących bazę noclegową dla kuracjuszy. Odpowiedzialni publicyści przestrzegali też przed trudnościami i kosztami realizacji tego planu, np. związanymi z przeprowadzaniem procedury rozgraniczania gmin¹⁴. Jednakże najwięcej miejsca poświęcono w jednodniówkach leczniczej wartości uzdrowiska Ciechocinek, jako szczególnie polecanego letniska dla rodzin pragnących odpocząć z dala od wielkomijskich murów¹⁵. Kształtowaniu dobrej opinii uzdrowiska służyła także krytyka konkurencji, miejscowości podwarszawskie oprócz Konstancina, Milanówka i Urli nazywano „parodiami letnisk”, podkreślano panującą w nich drożyznę, radząc wybrać tańszą i skuteczniejszą kurację właśnie w Ciechocinku. Pisano

¹¹ *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918..., s. 686.

¹² A. Notkowski, *Z dziejów prasy polskiej na Kujawach Wschodnich do 1918 r.*, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1971, z. 4, s. 445; *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918..., s. 686.

¹³ „Echo Ciechocińskie” 1910, s. 1; I. Dębicki, *Postęp w Ciechocinku*, „Echo Ciechocińskie” 1910, s. 1–2.

¹⁴ *Uwagi*, „Nowa Jednodniówka Ciechocińska” 1910, s. 1–3.

¹⁵ *Ciechocinek jako letnisko*, „Głos Ciechociński” 1910, s. 1.

w jednodniówkach, że „właściciele lotnisk podmiejskich zdemoralizowali się bezkrytycznością Warszawy i za drogie ceny nie dają nic” — taka opinia jeszcze bardziej przemawiała na korzyść Ciechocinka¹⁶.

W pismach częstokroć łączono informacje praktyczne z reklamowymi, np. informowano o godzinach otwarcia parku Pod Tężniami, który był dostępny od 7.00 do 23.00, zaś w godzinach 8.00–10.00 i 17.00–18.00 oferował ponadto koncerty orkiestry zdrojowej. W pismach prowadzono dyskusje na temat planowanych sposobów upiększania parku, zagospodarowania jego potencjału zgodnie z zapotrzebowaniem chwili i dla podniesienia renomy uzdrowiska¹⁷. Jednocześnie czytelnik dowiadywał się, jak wygląda działalność pawilonów wód mineralnych i zakładów kefirowych, z których powinien skorzystać w czasie pobytu, był zachęcany do wspierania działalności instytucji społecznych i filantropijnych, jak: Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka (1906), Ciechocińskie Towarzystwo Dobroczynności, Ciechocińskie Gniazdo Ratowania Dzieci Skrofulicznych¹⁸. W pismach zamieszczano reklamy, np. zakładu kefirowego Klaudii Sigaliny z Kaukazu, założonego w 1863 roku, zakładu głównego w Warszawie przy ul. Królewskiej 31¹⁹, pensjonatu Heleny Kuczalskiej w Ciechocinku przy ul. Wysokiej²⁰, apteki Stanisława Gębczyńskiego, funkcjonującej w parku od 1884 roku²¹. Nie omieszkało zapoznać czytelników jednodniówek z najstarszym pismem humorystyczno-satyrycznym pt. „Kolce”, pod redakcją Artura Gliszczyńskiego²². Na kartach jednodniówek zachwalano również lekcje tańca w sali koncertowej hotelu Karola Müllera²³. Szeroki wachlarz treści uzupełniały informacje dotyczące funkcjonowania miejscowych władz powiatowych, poczty, telegrafu czy wysokości taks dorożkarskich²⁴. Kuracjusz mógł też zapoznać się z przydatnymi informacjami dotyczącymi godzin funkcjonowania aptek i składów aptecznych²⁵ oraz organizacji komunikacji telefonicznej²⁶.

Najczęściej jednak publikowane w jednodniówkach treści dotyczyły spraw najważniejszych z punktu widzenia celu funkcjonowania uzdrowiska, kierując główną uwagę czytelników na edukację zdrowotną. Zaznajamiano potencjalnych kuracjuszy z zasadami organizacji pracy w uzdrowisku i prezentowano szeroką ofertę leczniczą. Nie zabrakło także uwag krytycznych pod adresem władz uzdrowiska, ostrzegają-

¹⁶ Tamże; por. R. Bednarz-Grzybek, *Wychowanie zdrowotne...*, s. 323.

¹⁷ *Nowiny ciechocińskie*, „Echo Ciechocińskie” 1910, s. 4.

¹⁸ *Nowiny ciechocińskie*, „Zwierciadło Ciechocińskie” 1910, s. 4.

¹⁹ „Głos Ciechociński” 1910, s. 8.

²⁰ Tamże; „Ciechociński List Otwarty” 1910, s. 4; „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 8; „Nowa Jednodniówka Ciechocińska” 1910, s. 7.

²¹ „Ciechociński List Otwarty” 1910, s. 3; „Nowa Jednodniówka Ciechocińska” 1910, s. 7.

²² „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 7.

²³ Tamże; „Nowa Jednodniówka Ciechocińska” 1910, s. 7.

²⁴ *Nowiny ciechocińskie*, „Zwierciadło Ciechocińskie” 1910, s. 4.

²⁵ Tamże.

²⁶ *Nowiny ciechocińskie*, „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 4.

cych jego klientów przed ewentualnymi utrudnieniami, z jakimi mogą borykać się po przybyciu na kurację. Działanie to było celową próbą podnoszenia wiarygodności jednodniówek, miało stanowić dowód obiektywizmu prasy w relacjonowaniu funkcjonowania uzdrowiska i zwykłego codziennego życia w Ciechocinku oraz niezależności dziennikarskiej autorów tych artykułów.

Na łamach jednodniówek edukowano kuracjuszy w kwestii oferty leczniczej Ciechocinka. Informowano, że zakład kąpielowy wydawał kąpiele solankowe, błotne, kwasowo-węglowe, świetlne, elektryczne, inhalacje ogólne i miejscowe, zabiegi hydropatyczne, preferował zabiegi w łaźniach parowych. W razie potrzeby wzmocnienia kąpeli solankowej poprzez dodanie szlamu i ługu, w bilety na te produkty można było zaopatrzyć się w kasie. Chory mógł zajmować gabinet do kąpeli solankowej i gazowej nie dłużej niż 50 minut, natomiast godzinę trwała kąpiel błotna²⁷. Instruowano, że w gmachu łaźniek nie wolno było głośno rozmawiać, obowiązywał zakaz palenia tytoniu oraz wprowadzania psów. Apelowano, aby prześcieradła i ręczniki do wycierania pacjenci mieli swoje. W każdym z gmachów kąpielowych znajdowała się specjalna książka, do której kuracjusze mogli wpisywać swoje żądania lub zażalenia²⁸. Czytelnik jednodniówek mógł zapoznać się na ich łamach z cenami kąpeli w poszczególnych łaźniach. Ciekawą wiadomością było też ogłaszanie w czasopismach listy instytucji, których członkowie byli uprawnieni do kąpeli bezpłatnych lub zniżkowych. W 1910 roku do instytucji obdarzonych ulgami dołączyło np. utworzone w Warszawie zrzeszenie zawodowe pod nazwą Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy²⁹. W „Zwierciadelku Ciechocińskim” informowano, że wraz z budową nowego kursalu rozpoczęto urządzenie nowych wani w łaźni nr 2 — dla mniej zamożnych kuracjuszy³⁰. Dla uzupełnienia oferty uzdrowiska gościom zalecano zwiedzanie inhalatorium mieszczącego się w łaźni nr 3, którego kierownikiem był Robert Sinołęcki, ordynator szpitala ewangelickiego w Warszawie³¹. Na pewno pożądaną i bardzo oczekiwaną przez czytelników jednodniówek troszczących się o własne zdrowie informacją był wykaz lekarzy praktykujących w Ciechocinku. Wśród nich znajdowali się medycy o dużej renomie, jak Feliks Arnstejn, Władysław Biesiekierski, Kazimierz Ciągliński, Wanda Chmielewska, Ignacy Dembicki, Leonard Lorentowicz, Franciszek Jezierski, Zygmunt Grudziński, Ludwik Gorski, Maria Konarzewska i Michał Kapłan³².

Na łamach jednodniówek apelowano o to, aby cała społeczność ciechocińska zadbała o wspólne dobro uzdrowiska, pragnąc uzmysłowić miejscowym kupcom, właścicielom wili i pensjonatów, a nawet lekarzom, że takie działania są zgodne

²⁷ *Informacje*, „Echo Ciechocińskie” 1910, s. 2.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Nowiny ciechocińskie*, „Echo Ciechocińskie” 1910, s. 4.

³⁰ *Nowiny ciechocińskie*, „Zwierciadelko Ciechocińskie” 1910, s. 4.

³¹ Tamże, s. 5; „Bicz Ciechociński” 1910, s. 7.

³² Tamże, s. 3.

z ich własnym interesem. Przestrzegano przed chęcią łatwego zysku, który by nie szedł w parze ze wzrostem liczby przyjezdnych, a wynikał jedynie z podwyżek cen³³. Zmniejszenie obrotów stanowiło konsekwencję drożyzny, która niewątpliwie odstraszała potencjalnych kuracjuszy, dlatego w pismach postulowano, aby kupcy oraz przemysłowcy ciechocińscy utworzyli zrzeszenie, w szeregach którego dyskutowaliby i rozwiązywali wspólnie wszelkie trudności zamiast plotkować, „wynosić je na ulice”, psując tym samym atmosferę w samym uzdrowisku i odstraszać potencjalnych klientów. Działając zespołowo, wspólnymi siłami mieliby szansę na usunięcie wszelkich trudności, a solidarnością mogliby zjednać szacunek i uznanie dla siebie oraz swoich firm. Tym samym nie dawałoby powodu do składania jakichkolwiek skarg na warunki i atmosferę życia w uzdrowisku. Wśród artykułów podnoszących ten problem na uwagę zasługiwał tekst opublikowany w „Nowym Kinematografie Ciechocińskim”³⁴. Autor twierdził wprost, że Ciechocinek żył plotką, pisano nawet „że jej pożąda za każdą cenę”³⁵, dopóki po czasie nie przekonano się, że plotkarstwo wyrządzić może krzywdę dla wspólnych interesów, lekarze powinni zająć się leczeniem, kasjerki zakładowe pilnowaniem kasy, współpracownicy biura — pracą biurową, kontrolerki pilnowaniem czystości wani, a właścicielki pensjonatów organizacją pracy w kuchni — nawoływano w jednodniówkach. Publicyści apelowali, aby nie nadużywano wolności słowa w celach krzywdzących innych ludzi. Plotki konkurencyjnych kupców wielokrotnie uderzały w firmy ciechocińskie, więc tylko współdziałając mogły one przekonać klientów, że mają do zaoferowania dobry towar i zasługują na opinię solidnych. Postulowano, aby w celu zjednoczenia indywidualnych wysiłków poszczególnych osób i instytucji, dbających o rozwój Ciechocinka powołać Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka³⁶.

W trosce o dobre imię uzdrowiska wysunięto w jednodniówkach także dość radykalny postulat usunięcia z posad osób nieprzestrzegających zasad, zakłócających porządek, których nazwiska znalazły się np. w protokole z interwencji policji. W pismach krytykowano naganne postępowanie niektórych pracowników zakładu zdrojowego, którzy dopuszczali się w łazienkach kąpielowych kłótni, a nawet bójek o miejsce w kolejce³⁷. Takie zachowania niepokoiły chorych przyjeżdżających tu na kurację, zakłócały ich spokój i poczucie bezpieczeństwa, psuły atmosferę, a w konsekwencji obniżały prestiż oraz atrakcyjność Ciechocinka jako zdrojowiska. Na łamach pisma krytykowano zwłaszcza opryskliwość ze strony pracowników — służby w łazienkach, szczególnie niekulturalna pod tym względem była w ocenach prasy obsługa łazienki nr 4. Działania zmierzające do usunięcia z posad tego typu osób

³³ „Ciechocinek upada”!, „Zwierciadełko Ciechocińskie” 1910, s. 3–4.

³⁴ *O plotkarstwie*, „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 3; por. R. Bednarz-Grzybek, *Wychowanie zdrowotne...*, s. 314–315.

³⁵ *O plotkarstwie...*, s. 3.

³⁶ K. Pollack, *Ciechocinek we wrześniu 1910 r.*, „Ciechociński List Otwarty” 1910, s. 1–2.

³⁷ Tamże, s. 2.

miały być dla społeczeństwa sygnałem, że komitet Ciechocinka dążył do zabezpieczenia chorym potrzebnego im przy kuracji spokoju i starał się usuwać to wszystko, co w opinii publicznej przynosiło zdrojowisku niepowetowaną szkodę³⁸.

Na łamach omawianych jednodniówek starano się w sprawozdawczej formie dla celów popularyzacji kurortu zdrojowego informować czytelników o danych statystycznych, np. liczbie udzielonych przez uzdrowisko zabiegów leczniczych, w tym różnego rodzaju kąpeli. I tak „Nowa Jednodniówka Ciechocińska” proponowała, aby zarząd zdrojowiska publikował każdego roku liczbę udzielonych kuracjom kąpeli solankowych, błotnych, gazowych, zabiegów hydropatycznych czy inhalacji³⁹. Lekarzy zaś starano się namówić — wręcz zobowiązać do ogłaszania sprawozdań ze swojej praktyki, w których mieliby przytaczać dane na temat liczby chorych i ich dolegliwości. Taka informacja miałyby prezentować również wyniki kuracji oraz wszelkie uwagi dotyczące stosowania kuracji ciechocińskiej w przypadku chorób rzadszych lub takich, których w uzdrowisku nie leczono. Starano się w ten sposób przyciągnąć nowych kuracjuszy, pacjentów nie planujących dotychczas leczenia w Ciechocinku. Według publicystów zebranie tego rodzaju danych leżało w gestii Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka, skupiającego w swoich szeregach miejscowych lekarzy, co z kolei wpływało na pozbycie się wszelkich obaw dotyczących ewentualnego konkurowania o pacjentów⁴⁰.

Na uwagę czytelnika zainteresowanego praktycznymi informacjami zawartymi w tekstach jednodniówek zasługiwały treści prezentowane przez dyrektora Mariana Raczyńskiego, a dotyczące zarządu Zakładu Kąpielowego i możliwości uzyskania kart sezonowych na różnego rodzaju zabiegi. Każda osoba lub rodzina przybywająca do Ciechocinka i pozostająca dłużej niż 3 dni była zobowiązana po wynajęciu mieszkania, do udzielenia właścicielowi domu danych niezbędnych do zameldowania, ponadto mogła wykupić w kasie zakładu imienną kartę sezonową. Opłata za nią wynosiła od pojedynczej osoby 5 rubli, od dwuosobowej rodziny 8 rubli, zaś od każdej następnej osoby tejże rodziny po 2 ruble dodatkowo. Karty sezonowe dawały prawo wejścia do parku na spacer i w celu słuchania muzyki, korzystania z czytelnika, z pokoju korespondencyjnego, kortu do gry w tenisa, kręgle, gry na fortepianie, udziału w zabawach tanecznych urządzanych w sali zakładu. Osoby, które nie zaopatrzyły się w karty sezonowe, opłacały przy wejściu do parku kwotę 10 kopiejek.

W jednodniówkach ganiono tzw. naciągane statystyki, które niemiecka konkurencja wykorzystywała szkodząc zakładowi wiadomościami o jego rzekomym upadku i niskiej jakości usług. W jednym z pism wydawanych we Włocławku i przysyłanych do Ciechocinka na stronach okładki reklamującej niemieckie firmy toruńskie, ktoś podjął próbę statystycznego udowodnienia rychłego upadku Ciecho-

³⁸ *Nowiny ciechocińskie*, „Głos Ciechociński” 1910, s. 2.

³⁹ *Uwagi*, „Nowa Jednodniówka Ciechocińska” 1910, s. 1–3.

⁴⁰ Tamże.

cinka z powodu braku napływu kuracjuszy. „Bicz Ciechociński” podjął się zadania sprostowania tych informacji i zamieszczenia obiektywnych danych pochodzących wprost od referenta zakładu⁴¹. Statystyki dowodzące zwiększającej się frekwencji osób, rosnącej liczby wydawanych kąpeli i mnożącej się sumy dochodów zakładu od roku 1857 przemówiły do wszystkich lepiej niż dyktowane złą wolą słowa⁴². Podobną politykę zaczęły stosować inne jednodniówki, zamieszczony w „Gońcu Ciechocińskim” tygodniowy raport odwiedzin za czas od 5 do 11 sierpnia 1910 roku zamknął się liczbą 9628 gości przybyłych do uzdrowiska na kurację i opłacających takse kuracyjną⁴³. W roku 1909 do dnia 11 sierpnia było gości 9500, widać zatem było wyraźną zwyżkę o 128 osób. Liczba gości obejmowała 7525 osób starszych i 2103 dzieci. W piśmie znalazły się też dane dotyczące kąpeli solankowych, kwasowęglowych, błotnych, elektrycznych, świetlnych, zabiegów hydropatycznych i inhalacyjnych. Z prezentowanych w jednodniówce danych wynikało, że zakład ciechociński z każdym rokiem się rozwijał. W piśmie przedstawiono dane od 1857 do 1909 roku dowodzące matematycznie, że rozwój jest widoczny i że „nie zadadzą im kłamu krzyki niezycliwych dla Ciechocinka aferzystów”⁴⁴. Napływ gości do miasta, o czym wspomniano w „Biczu Ciechocińskim”, nie był równomierny, gdyż zależał głównie od pogody⁴⁵. Większa frekwencja kuracjuszy zaczynała się przesuwac z drugiego sezonu na trzeci, ponieważ nawet te osoby, które lato spędzały za granicą, w powrotnej drodze przyjeżdżały do Ciechocinka w celu przeprowadzenia kuracji. Biedniejszych chorych od dłuższego pobytu w Ciechocinku odstraszała cena, dlatego publicyści postulowali, by sezon I i II był tańszy, co jednak zależało od współdziałania wszystkich osób zainteresowanych tą zmianą z zarządem zakładu⁴⁶. Frekwencja kuracjuszy zwiększała się z każdym rokiem, do dnia 16 czerwca 1910 roku przybyło 5350 osób, czyli o kilkaset więcej niż w roku 1909, o tej samej porze⁴⁷. Wraz z rozwojem zakładu kąpielowego równolegle rozwijał się Ciechocinek oraz warzelnia soli, która w 1910 roku wyprodukowała o 40 tysięcy pudów soli więcej niż w 1909 roku. Zawdzięczać to należało pracy dyrektora zakładu Mariana Raczyńskiego⁴⁸.

Publicyści jednodniówek zwracali także uwagę na potrzebę utworzenia w Ciechocinku informacyjnego biura mieszkaniowego, które mogło okazać się skuteczną konkurencją wobec „wyrostków” narzucających się każdemu przyjezdnemu gościowi, by zmusić go do wynajmu mieszkania u opłacającego „naganiaczy” właściciela.

⁴¹ *Co mówią cyfry?*, „Bicz Ciechociński” 1910, s. 1–2.

⁴² *Cyfry*, „Kurier Ciechociński” 1910, s. 1–2.

⁴³ *Nowe cyfry*, „Goniec Ciechociński” 1910, s. 1–2.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ *Co mówią cyfry?...*, s. 1–2.

⁴⁶ *Cyfry...*, s. 1–2.

⁴⁷ *Nowiny ciechocińskie*, „Echo Ciechocińskie” 1910, s. 4.

⁴⁸ *Nowe cyfry*, „Goniec Ciechociński” 1910, s. 1–2.

Takie sytuacje odbijały się niekorzystnie na obrazie uzdrowiska, a wielu potencjalnych kuracjuszy zrażały do kurortu⁴⁹. Zapobiec temu zjawisku miało właśnie specjalne biuro, wyposażone w wykazy wolnych mieszkań wraz z cennikiem oraz ich szczegółowym opisem, pozwalającym każdemu dobrać kwatery odpowiednią do gustu i zamożności kuracjusza. Biuro uchroniłoby też przyjezdnych przed wielogodzinnymi wędrówkami po nieznanym mieście w poszukiwaniu mieszkania, a właściciele domów uwolniło od konieczności opłacania haraczu na rzecz faktorów⁵⁰. Informacyjne biuro mieszkaniowe, jako instytucja obywatelska, pozostawałoby pod kontrolą Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka⁵¹, miało nawet wysyłać na dworzec kolejowy specjalnego posłańca w odpowiednim umundurowaniu, odpowiedzialnego i godnego zaufania, by informował przyjezdnych o jego usługach⁵².

Odpowiednio przyjęty i zakwaterowany kuracjusz szukał w uzdrowisku — poza leczeniem — także odpowiedniej rozrywki. Nie zapominały o tym również jednodniówki ciechocińskie postulując, by czas poza zabiegami leczniczymi był wykorzystywany w mądry sposób i z pożądanym skutkiem zdrowotnym. W Ciechocinku latem 1910 roku bawił teatr pod dyrekcją Henryka Czarneckiego, a „Zwierciadelko Ciechocińskie” informowało kuracjuszy, że czas wolny umili im starannie dobrany zespół komediowy i farsowy, zespół operetkowy z urozmaiconym repertuarem, obejmujący wiele nowości, grywanych w Warszawie pod kierunkiem artystycznym Henryka Halickiego, ponadto orkiestra pod batutą Feliksa Kagana⁵³. Poszukujący dobrej zabawy w uzdrowisku dwa razy w tygodniu mogli wybrać reuniony zakładowe⁵⁴. W jednodniówkach reklamowano szczególnie imprezy organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka⁵⁵. Popularnością cieszyła się także zabawa pod nazwą *święto kwiatów*, zorganizowana 24 lipca 1910 roku w parku, choć wielu zwolenników miały również organizowane bale kostiumowe⁵⁶. Wśród kuracjuszy dość dużą popularnością cieszyły się wycieczki, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe. Ciechocinek ze względu na atrakcyjne położenie i zalety klimatu miał duże szanse by zaistnieć w świadomości kuracjuszy, pozwalając im na zapomnienie o męczącej często kuracji oraz zastąpić plotki na deptaku zdrową aktywnością. Wycieczki takie nie powinny być jednak obliczane na zysk, a jedynie na podnoszenie atrakcyjności uzdrowiska⁵⁷.

⁴⁹ *Nowiny ciechocińskie*, „Echo Ciechocińskie” 1910, s. 4.

⁵⁰ Tamże, s. 5; *Nowiny Ciechocińskie*, „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 4.

⁵¹ *Nowiny Ciechocińskie*, „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 4.

⁵² *Nowiny ciechocińskie*, „Zwierciadelko Ciechocińskie” 1910, s. 4.

⁵³ Tamże, s. 5.

⁵⁴ *Nowiny ciechocińskie*, „Głos Ciechociński” 1910, s. 2.

⁵⁵ *Nowiny ciechocińskie*, „Zwierciadelko Ciechocińskie” 1910, s. 5.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ *To i owo*, „Kurier Ciechociński” 1910, s. 4–5.

Z jednodniówek czytelnicy dowiadawali się także o przybywających do Ciechocinka wycieczkach, np. organizowanych przez Niemców z Torunia, którym koleje pruskie zapewniały specjalne pociągi. Polacy z Torunia, jeżeli trafiali do Ciechocinka, to przyjeżdżali najczęściej w ściśle rodzinnym gronie i nie zwracali na siebie tak dużej uwagi prasy⁵⁸. Inną formą rozrywki dostępną w uzdrowisku były kąpiele rzeczne. Dla ich miłośników corocznie na Wiśle od strony Ciechocinka otwierano specjalne łaźienki, natomiast amatorom wiosłowania polecano przejażdżki po łasze wiślanej, jeśli ktoś preferował spacer, mógł się wybrać na przechadzkę brzegiem Wisły⁵⁹. W ten sposób jednodniówki ciechocińskie starały się nie tylko pokazać uzdrowisko jako miejsce, gdzie każdy kuracjusz, niezależnie od swoich gustów i upodobań, może znaleźć odpowiednią dla siebie formę rozrywki, ale także podpowiadały gościom, którzy nie mieli ugruntowanych preferencji, czym zająć się w czasie wolnym.

W jednodniówkach ciechocińskich czytelnik mógł znaleźć także informacje z zakresu edukacji patriotycznej, szczególnie zamieszczane w związku z poszczególnymi rocznicami narodowymi. Największą estymą cieszyły się obchody rocznicy bitwy grunwaldzkiej⁶⁰. Relacjonowano np. dobroczynny odczyt dramaturga Tadeusza Konczyńskiego pt. *Grunwald w twórczości*, wygłoszony w Warszawie w sali Stowarzyszenia Techników⁶¹.

Na łamach „Nowego Kinematografu Ciechocińskiego” zamieszczono ankietę, w której postawiono czytelnikom pytania w kwestii przyszłości i kierunku dalszego rozwoju Ciechocinka. Ta forma pozwoliła mieszkańcom na wyrażenie wszelkich bolączek i uwag dotyczących funkcjonowania uzdrowiska⁶². Mimo systematycznego rozwoju warunki życia w Ciechocinku nie zadowalały wszystkich, stąd też wziął się pomysł stworzenia tego rodzaju ankiety. Zarzuty pod adresem uzdrowiska wyrażane w ankiecie miały być poparte właściwymi argumentami, by stanowić pożądaną wskazówkę dla zarządu. Na podstawie tego badania miano wytyczyć kierunek dalszych prac także dla Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka. Ponieważ nie każdy kuracjusz był jego członkiem i nie każdy członek umiał się zdobyć na publiczne wystąpienie podczas zebrania z nawet najśluszniejszym nieraz zarzutem lub z najlepszą inicjatywą wydawało się, że pisemna ankieta pozwoli uzyskać więcej danych i da szerszy obraz problemów uzdrowiska. Wiele osób — co wynika z relacji jednodniówek ciechocińskich — skarżyło się na służbę, choć pojawiały się także skargi na funkcjonowanie teatru czy brak w czytelni szerokiej oferty czasopism. Niedogodny dla wielu był rozkład jazdy, dlatego liczone, że wyniki ankiety pozwolą na zebranie argumentów, którymi zarząd zakładu mógłby poprzeć swe wystąpienie do zarządu

⁵⁸ *Nowiny ciechocińskie*, „Zwierciadło Ciechocińskie” 1910, s. 5.

⁵⁹ *Nowiny ciechocińskie*, „Głos Ciechociński” 1910, s. 3.

⁶⁰ *Nowiny ciechocińskie*, „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 4.

⁶¹ Tamże.

⁶² „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 2–3.

kolei. Pomysłodawcy ankiety stwierdzali, że materiału do niej nie zabraknie, a że kuracjusze „rozporządzają dużą ilością czasu, spodziewać się należy, że wniosków da się zebrać wiele”. Listy w tej sprawie należało adresować na adres: Ciechocinek, ul. Nieszawska, willa „Irena” nr 7, z adnotacją na kopercie „Ankieta”. Z zebranego i odpowiednio zredagowanego materiału miała być wydana specjalna jednodniówka⁶³.

W jednodniówkach ciechocińskich z 1910 roku zapoznawano czytelnika z planami inwestycyjnymi zarządu, planowanych nowych melioracjach i budowach⁶⁴. Najpilniejsza władzom wydawała się przebudowa łaźni dla uboższych kuracjuszy. Na ten cel asygnowano 140 tysięcy rubli. Kapitał ten umożliwił przystąpienie do prac jesienią wzmiankowanego roku. Zamierzano poprawić wodociągi, które prowadzono ze źródeł odległego o 3 wiorsty (ok. 3,2 km) od Ciechocinka Kuczka. Aby woda mogła dochodzić do każdego punktu Ciechocinka i wodociągi miały wyższe ciśnienie konieczne do doprowadzenia wody na piętra dworców, planowano podniesienie wody ze źródeł w Kuczku na znajdujące się w pobliżu wzgórze. Koszt tego urządzenia oceniono na 40 tysięcy rubli. Nie zawsze inwestycje zgodne z zapotrzebowaniem mieszkańców i kuracjuszy Ciechocinka były jednak możliwe. Dyrektor elektrowni na łamach jednodniówek przyznawał wprawdzie, że oświetlenie Ciechocinka tylko do godziny 24.00 było niewystarczające. Jednak wyjaśniał, że propozycja palenia połowy lamp do godziny 2.00 była też niemożliwa do realizacji. Elektrownia posiadała jedną dynamomaszynę, która pracowała od godziny 4.00 i czynna była bez przerwy do godziny 24.00. Przez pozostałe cztery godziny dokonywano czyszczenia i konserwacji maszyny⁶⁵.

W omawianych jednodniówkach informowano o różnorodnych wydarzeniach lokalnych, starano się jednak także, by prasa pełniła funkcję edukacyjną, wychowawczą dla społeczeństwa. Relacjonowano np. benefis członków orkiestry Warszawskiej Straży Ogniowej, grywającej przez sezon w parku i w specjalnym przedstawieniu w teatrze⁶⁶. W wykonaniu programu udział wzięli Wincenty Rapacki, Honorata Leszczyńska, a ponadto orkiestra straży pod batutą Aleksandra Sielskiego. Przedstawienie cieszyło się dużym zainteresowaniem, dzięki czemu przyniosło strażakom spory zysk. Prasa podkreślała wówczas, że jest to słuszne docenienie ich całosezonowej wytrwałej pracy. Dbano także o piętnowanie niewłaściwych zachowań w miejscach publicznych. Prasa stale zwalczała zwyczaj czytelników korzystających z czytelni zakładowej, by czapki, kapelusze i palta umieszczać na rogu stołów czy wolnych krzesłach i to w sytuacji, gdy czytelnia dysponowała bezpłatną szatnią. Skąd zatem taka ignorancja? — pytali publicyści, zrzucając winę zarówno na lenistwo czytelników, jak i brak zaangażowania obsługi, która nie wymuszała porządku.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ *Nowe zamierzenia*, „Bicz Ciechociński” 1910, s. 3–4.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ *Nowiny Ciechocińskie*, „Kurier Ciechociński” 1910, s. 4.

Walog wychowawczy miało także popularyzowanie w omawianych jednodniówkach inicjatyw o charakterze dobroczynnym, przykładami mogą tu być zabawy organizowane na rzecz bratniej pomocy⁶⁷ czy przedstawienia dla dzieci w parku, z których dochód przeznaczano na rzecz Gniazda dla dzieci skrofalicznych⁶⁸. Zamieszczano w „Gońcu Ciechocińskim” informacje o zabawie na rzecz szpitala św. Tadeusza odbytej 6 sierpnia 1910 roku⁶⁹, a o podobnej loterii na szpital św. Tadeusza informowano w „Biczu Ciechocińskim” pisząc, że urządzono ją w parku, a wszystkie bilety zostały od razu wyprzedane⁷⁰. Krytykowano jednak rozproszenie filantropii, zmniejszało ono wymiar rzeczywistej pomocy, a niepotrzebne podnoszenie kosztów samej imprezy dobroczynnej, np. poprzez angażowanie tancerzy na reunion, uważano za śmieszne⁷¹.

Jednodniówki ciechocińskie skupiały jak w soczewce wszystkie aspekty życia uzdrowiska — dobre, jak i złe jego strony. Zarówno dla współczesnych, jak i ówczesnych czytelników stanowią skarbnicę wiedzy o funkcjonowaniu tego środowiska, są obrazem często nieformalnych zależności i ukrytych motywacji. Artykuły stanowią lustro rzeczywistości małego miasta, z jego problemami i radościami, małomiasteczkową mentalnością mieszkańców i aspiracjami wynikającymi z ambicji znanego uzdrowiska. Wskazują też pożądaną kierunek rozwoju lokalnej społeczności.

Bibliografia

Źródła

„Bicz Ciechociński” 1910.

„Ciehocinek upada”!, „Zwierciadełko Ciechocińskie” 1910.

„Ciechociński List Otwarty” 1910.

„Głos Ciechociński” 1910.

„Nowa Jednodniówka Ciechocińska” 1910.

„Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910.

Raczyński M., *Materiały do historii Ciechocinka. Od zapoczątkowania budowy warzelniaków soli do wybuchu wielkiej wojny z 75 rysunkami i 3 planami*, Warszawa 1935.

„Zwierciadełko Ciechocińskie” 1910.

⁶⁷ *Nowiny ciechocińskie*, „Nowy Kinematograf Ciechociński” 1910, s. 4.

⁶⁸ *Nowiny ciechocińskie*, „Głos Ciechociński” 1910, s. 2.

⁶⁹ *Nowiny ciechocińskie*, „Goniec Ciechociński” 1910, s. 4.

⁷⁰ *Nowiny ciechocińskie*, „Bicz Ciechociński” 1910, s. 4.

⁷¹ *To i owo*, „Kurier Ciechociński” 1910, s. 4–5.

Opracowania

- Bednarz-Grzybek R., *Wychowanie zdrowotne w polskojęzycznych czasopismach uzdrowiskowych (1844–1914)*, Lublin 2018.
- Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918, red. S. Sempołowska, I. Ossowska, Warszawa 2000.
- J. C. [J. Cygańska], *Jednodniówka*, [w:] *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, red. K. Głombiowski, B. Świdorski, H. Więckowska, Wrocław [i in.] 1976.
- Garzdecki S., *Kazimierz Pollack: Ze wspomnień Starego Dziennikarza Warszawskiego*, Warszawa 1961, „Zeszyty Prasoznawcze” 1962, nr 3, s. 121–122.
- Jednodniówka*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1971.
- Korczyńska-Derkacz M., *Jednodniówki jako typ dokumentów życia społecznego. Zarys problematyki badawczej*, „Studia o Książce i Informacji” 2008, t. 27.
- Korzeniowski B.R., Kubiak Sz., Wolski J., *Kultura i rozrywka w uzdrowisku*, [w:] *Ciechocinek. Dzieje uzdrowiska*, red. Sz. Kubiak, Włocławek 2001.
- Nocna A., *Tak narodził się „Zdrój Ciechociński”*, „Zdrój Ciechociński” 2007, nr 5.
- Notkowski A., *Z dziejów prasy polskiej na Kujawach Wschodnich do 1918 r.*, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1971, z. 4.
- Pollack K., *Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego*, Warszawa 1961.
- S. Dz. [S. Dziki], *Jednodniówka*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław [i in.] 1976.
- Więckowska H., Pliszczyńska H., *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa 1955.
- Wojtysiak H., *Jednodniówki jako osobliwy rodzaj wydawnictw ciągłych*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 2, http://www.ebib.pl/images/stories/numery/129/129_wojtysiak.pdf [dostęp: 26.11.2019].